

Szanowny Pan
Piotr Błaszczyk
Departament Polityki Lekowej i Farmacji
Ministerstwo Zdrowia

Szanowny Panie Dyrektorze,

Żywię głęboką nadzieję, że to nie Pan pisał pismo, które jest odpowiedzią na nasz protest wobec Rozporządzeń Ministra Zdrowia w sprawie ustalania cen leków. Odpowiedź, którą dostaliśmy uważamy za całkowicie nieprzekonującą i pokrętną. Pomijam fakt, że odnosi się tylko do jednego aspektu poruszanych przez nas problemów, a mianowicie ustalenie wspólnego limitu ceny dla preparatów mesalazyny i sulfasalazyny.

Nie rozumiem jakie znaczenie przy połączeniu tych dwóch substancji ma fakt, że sulfasalazyna ma również wskazanie w rzs i zszk i dlatego musiały zostać przesunięte z wykazu „chorób przewlekłych” do wykazu leków uzupełniających. Czyżby rzs nie było chorobą przewlekłą i pozostawienie sulfasalazyny w „wykazie chorób przewlekłych” uniemożliwiłoby jej stosowanie u tej grupy chorych??? Leki te dotychczas były sprzedawane z 30% odpłatnością, więc przesunięcie nie mało żadnego znaczenia.

Zdanie ostatnie odnoszące się do istoty naszego protestu brzmi:

Jednocześnie Departament informuje, że dodatkowo, w celu porządkowania grup limitowych oraz ujednolicenia metodologii obliczania limitów, została zmieniona w niektórych grupach terapeutycznych metodologia obliczania limitów według najniższego kosztu DDD.

Nie ustosunkowali się Państwo, w sposób merytoryczny, do zarzutu, że brak podstaw do połączenia sulfasalazyny i mesalazyny w jedną grupę, co dość wyraźnie było wypunktowane w naszym piśmie. W rezultacie dokonanych zmian cena mesalazyny w tabletkach wzrosła aż o 30-37%. Nie widzę, żeby na tej zmianie zyskali chorzy na rzs, którzy dotychczas korzystali z refundacji sulfasalazyny tak jak obecnie. Straciły na pewno te osoby chore na wrzodziejące zapalenie jelita grubego, które nie mogą przyjmować sulfasalazyny oraz większość chorych na chorobę Leśniowskiego-Crohna. Zyskał natomiast jedynie budżet NFZ.

Chcemy jeszcze raz podkreślić, że Ministerstwo Zdrowia nie po raz pierwszy potraktowało nas lekceważąco. Mam nadzieję, że pouczy Pan Dyrektor pracowników przygotowujących odpowiedzi, że najgorsze co można zrobić to obrazić adresata dając mu niedwuznacznie do zrozumienia, że nawet nie przeczytało się dokładnie jego listu.

Z wyrazami szacunku

W imieniu Zarządu Głównego
Towarzystwa „J-elita”

Prezes dr Małgorzata Mossakowska